



W Rodzinie Józefa

NUMER 1/2017 (138)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



Hej kołęda, kołęda...

Od redakcji:



W ostatnich dniach przeżywaliśmy radosny, a zarazem piękny okres w kościele katolickim – pamiątkę Narodzenia Pańskiego. Za nami również pożegnanie starego 2016 i powitanie Nowego Roku, który rozpoczął się niespełna kilka dni temu.

Z tej okazji pragniemy wszystkim Wam, Drodzy Czytelnicy, złożyć najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Życzymy, aby w dzisiejszym zaganianym świecie każdy z nas potrafił zwolnić i pochylić się nad bliźnim. By nie brakowało na świecie miłości i pokoju. Niech każdy z nas dostrzega codziennie piękno otaczającego świata i zachwycą się zbawczym dziełem stworzenia. Życzymy, aby wszyscy w każdym spotkaniem na swojej drodze człowieka, potrafili dostrzec Boga, który objawił się nam, grzesznym ludziom. Niech Jezus Chrystus, który narodził się w betlejemskiej grocie, każdego dnia na nowo rodzi się w naszych sercach i sercach naszych bliskich. Niech błogostawi wszystkim nam, w każdym dniu naszej ziemskiej pielgrzymki.

W tym radosnym okresie Bożego Narodzenia w naszej wspólnocie parafialnej trwa wizyta duszpasterska. Księża z naszego sanktuarium odwiedzają swych parafian, modlą się wspólnie z domownikami, rozmawiają i błogostawią na nadchodzący rok.

Jakub Figiel

W numerze:

- Narodził się dla nas Książę Pokoju...
- Zawitaj o Pani...
- Biskup przynoszący radość...
- Być dobrym jak chleb...
- Święta w obiektywie
- Jubileusze małżeńskie
- Z kolędą na ustach...
- Moje święta – konkurs
- Trzeba przesuwac się na ławce życia... – wywiad
- On dał mi dobrego męża... - świadectwo
- Święci nie przemijają...
- Modlitwa do św. Józefa



Ciągle docierają do nas informacje o wojnach, zamachach terrorystycznych, nieustannych kłótniach. Człowiek boi się drugiego człowieka. Gość i tułacz staje się nieprzyjacielem...

Czy to cała prawda o dzisiejszej rzeczywistości?

A co z dobrem, które się dzieje każdego dnia? Dlaczego o nim się nie mówi? Przecież rzeczywistość składa się z dobrych i złych wydarzeń. Kiedy jej część się przystońi, człowiek zostaje pogrążony w zamęcie. Patrzy na świat, ale dostrzega tylko część rzeczywistości. Nie przez przypadek, podczas każdej Mszy Świętej, zanim zasiądziemy do stołu Eucharystycznego, żeby nakarmić się ciałem Chrystusa, wołamy: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. Pełni nadziei będziemy oczekiwać tylko wtedy, kiedy uwolnimy nasze serca od zamętu, który rodzi niepokój. Jezus przyszedł na świat jako Zbawiciel, ten który uwalnia. Potrzeba dziś bardzo każdemu człowiekowi wewnętrznej wolności – wolności serca, wolności sumienia – żeby mógł zapanować prawdziwy pokój.

Prawdziwe świętowanie Narodzenia Pańskiego to wyrażenie właśnie tej radości: zostałem zbawiony! Jest ktoś, kto mnie kocha i każdego dnia, w każdej sekundzie, chce dawać mojemu życiu wolność. Ta radość przychodzi z doświadczenia. Z doświadczenia Bożej bliskości, Jego obecności. Taka wolność – przyniesiona przez Jezusa – sprawia, że przestajemy się bać drugiego człowieka, a w konsekwencji przestajemy z nim walczyć. Zaczynamy też dostrzegać wtedy nie tylko swoje potrzeby, ale także i innych. Jezus zaprowadza pokój w życiu każdego, kto przyjmuje Go do swojego życia. Przychodzi zawsze w wolności, na nasze zaproszenie. Nie może przyjść inaczej jako Książę Pokoju. Wielu ludzi dziś Go nie przyjmuje, stąd tyle przemocy, wyzysku i zła.

Zapraszając Jezusa w swoje życie doświadczysz pokoju. Nie takiego, jaki jest w stanie zaoferować świat. Pokoju opartego na miłości i prawdzie. Pokoju, który wprowadza w wieczność.

Ks. Piotr Biątek



ZAWITAJ O PANI...

W pierwszą niedzielę Adwentu, tj. 27 listopada, miało miejsce uroczyste poświęcenie figury Matki Bożej Fatimskiej, która rozpoczęła peregrynację w rodzinach naszej parafii. Poświęcenia dokonał Ks. Prałat Jan Iłczyk na Mszy Św. o godz. 11.00. Czas pielgrzymki figury ma nas przygotować do wielkich wydarzeń w tym roku, związanych z 100 Rocznicą Objawień Fatimskich. Ten niezwykle jubileusz nasza parafia pragnie przeżyć nie tylko w murach kościelnych, ale w każdej rodzinie naszej wspólnoty, poprzez możliwość nawiedzenia Matki Bożej. Jak było to powiedziane w trakcie kazania,

nie przychodzi do nas figurka, lecz sama Matka Boża, która pragnie się spotkać ze swoimi dziećmi i przypomnieć o znaczeniu odmawiania różańca świętego. Maryja pragnie odwiedzić wszystkie rodziny parafii, przynosząc radość, pokój i matczyną opiekę. Nie lękajmy się przyjąć Matki Bożej do naszych rodzin. Otwórzmy dla Niej drzwi!!!

Obecnie peregrynacja figury Matki Bożej trwa na osiedlu Szydłówek.

Artur Podgórski

Akt zawierzenia świata Matce Bożej Fatimskiej wygłoszony przez papieża Franciszka

*Przyjmij z macierzyńską łaskawością
akt zawierzenia, dokonywany przez nas dzisiaj z ufnością,
w obliczu tak nam drogiego Twego wizerunku.*

*Jesteśmy pewni, że każdy z nas jest cenny w Twoich oczach
i że nie jest Ci obce nic z tego, co mieszka w naszych sercach.*

*Chcemy, by dotarło do nas Twoje najśrodsze spojrzenie,
i byśmy zyskali pocieszającą serdeczność Twojego uśmiechu.*

Chroń nasze życie w Twoich ramionach:

Błogostaw i umacniaj każde pragnienie dobra;

ożywiaj i posilaj wiarę;

wspieraj i rozjaśniaj nadzieję;

rozbudź i ożywiaj miłosierdzie;

prowadź nas wszystkich na drodze świętości.

Naucz nas swojej miłości i szczególnego upodobania

dla maluczkich i ubogich,

dla wykluczonych i cierpiących,

dla grzeszników i serc zagubionych:

wszystkich otocz Twoją ochroną

i wszystkich przekaz Twemu umiłowanemu Synowi, a Panu naszemu Jezusowi. Amen.



Biskup przynoszący radość...



Długo wyczekiwanim dniem przez wszystkie dzieci i nie tylko, jest spotkanie ze św. Mikołajem. To radosne wydarzenie niejako wprowadza wszystkich w klimat świąt Bożego Narodzenia. Niewątpliwie biskup Mikołaj to postać, którą kojarzy chyba każdy z nas, gdyż 6 grudnia można spodziewać się wielu prezentów od Niego. Jak co roku w naszej parafii, dzieci mogły spotkać się ze św. Mikołajem. Czas kolędowania i wręczenia podarunków to niewątpliwie radosna chwila dla każdego malucha, który mógł zobaczyć z bliska, jak wyglądała ta historyczna postać. Św. biskup Mikołaj istniał naprawdę i nie był to czerwony krasnal z reklamy znanego produktu. O istnieniu biskupa świadczą liczne informacje na temat Jego życia.

Artur Podgórski



„Mikołaj urodził się w Patras w Grecji ok. 270 r. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także wrażliwością na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców swoim znacznym majątkiem chętnie dzielił się z potrzebującymi. Miał uławić zamążpójście trzem córkom zubożałego szlachcica, podrzucając im skrycie pieniądze. Wybrany na biskupa miasta Miry podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu jeszcze większej chwały. Postać biskupa Mikołaja jest bardzo znacząca, o czym świadczy ogromna ilość kościołów i kaplic pod Jego wezwaniem. Wiele szkół i organizacji wręcza także stypendia i zapomogi św. Mikołaja dla biedniejszych dzieci i młodzieży”.

Tekst za: www.brewiarz.pl



Być dobrym jak chleb...



21 grudnia 2016 r., jak co roku, odbyło się spotkanie opłatkowe dla osób bezdomnych i samotnych. Wszyscy zgromadzili się o godz. 16:00 w Kaplicy Matki Bożej Fatimskiej, gdzie odbyła się Msza Święta z nauką rekolekcyjną. Godzinę później wszyscy zasiedli do wigilijnego stołu. Wieczерę rozpoczęto od wspólnej modlitwy i przypomnienia fragmentu Pisma Świętego o narodzeniu Pana Jezusa. Następnie połączono się opłatkami. Na stole nie zabrakło tradycyjnych wigilijnych dań. Znalazły się na nim m.in. zupa grzybowa, ryba z ziemniakami, paszteciki oraz gorąca herbata. Wspólne kolędowanie z parafialną scholą KANA pozwoliło poczuć klimat nadchodzących świąt Bożego Narodzenia.

Dzięki hojności Pana Zenona Człczyńskiego, który przygotował i sponsorował Wigilię dla bezdomnych, można było nakarmić prawie 200 osób. Dla wszystkich były też

przygotowane paczki świąteczne. Wielkie uznanie należy się dla Stowarzyszenia Ewangelicznego Osób Świeckich, młodzieży z V LO, kapłanów oraz młodzieży z naszej parafii, którzy pomagali w przygotowaniu tego spotkania.

Te niecałe dwie godziny pozwoliły spędzić czas nie tylko z ludźmi, ale przede wszystkim z Bogiem, którego dostrzec można w człowieku, przede wszystkim w tym ubogim, cierpiącym czy odrzuconym. Dla młodzieży było to po raz kolejny niezapomniane przeżycie i lekcja życia. Młodzi mogli porozmawiać z ludźmi w trudnej sytuacji, poznać ich historię, podzielić się opłatkami oraz dać nadzieję... na lepsze jutro. Na to, by nie tracili wiary w to, że Chrystus przychodzi na świat dla nich, aby odmienić ich los.

Katarzyna Figiel



Święta w obiektywie

PASTERKA



Święta w obiektywie

BOŻE NARODZENIE (koncert kolęd w wykonaniu „Józefowych Kwiatków”)

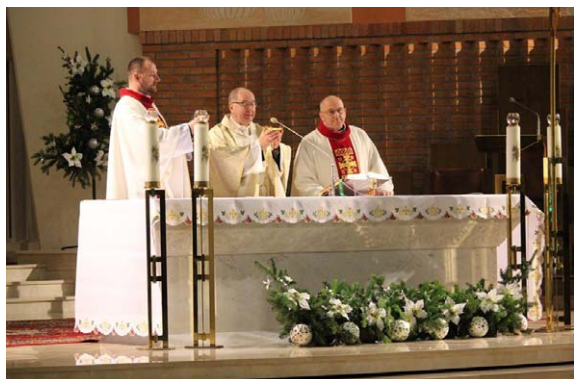


Więcej zdjęć na: www.jozefowekwiatki.com

TRZECH KRÓLI (przyjęcie kandydatów do grona ministrantów)



Jubileusze małżeńskie



30 grudnia 2016 roku o godz. 18.00 została odprawiona Msza Św. w intencji jubilatów mieszkających na terenie naszej parafii. Ks. Prałat Jan Łczyk - Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny przewodniczył tej uroczystej Eucharystii, podczas której wręczył Jubilatom pamiątkowe dyplomy i kwiaty.

Przeżycie ze sobą kryształowych, srebrnych czy rubinowych godów wspólnie w małżeństwie

tworząc rodzinę, jest dobrym przykładem dla wielu młodych pokoleń, które w przyszłości chcą zawrzeć sakrament małżeństwa. Dla wielu młodych wydaje się to nierealne, aby 25 czy 40 lat spędzić z drugą osobą. A to jest tylko dowód na to, że można ze sobą przeżyć tyle wspólnych i pięknych lat.

Mszę Św., wraz z ks. proboszczem, koncelebrowali księża: Wiesław Noga i Stanisław Rutka, który wygłosił homilię w tym dniu.

Wszystkim Wspaniałym i Szczęśliwym Jubilatom w imieniu swoim i Redakcji „W Rodzinie Józefa” życzę zdrowia, wytrwałości, obfitości łask Bożych oraz opieki Świętej Rodziny.

Niech Wasze życiowe powołanie będzie wzorem i błogostawionym zawstydzeniem dla wielu młodych pokoleń.

Agnieszka Makarewicz



Z kołędą na ustach...



„A Wy jak się pomodlicie to do piekła nie trafiacie!”, czyli uśmiech na twarzy, na ustach kołеды i wieść o narodzeniu Bożego Syna. Tak najkrócej można opisać trzy dni kołędowania w naszej parafii. Młodzież poprzebierana za różne postaci odwiedziła domy na Związkowcu, Szydłótku i Uroczysku 26 i 27 grudnia oraz 6 stycznia.

Ten ludowy obrzęd pięknie wpasował się w chrześcijańską tradycję, pokazując że dla wiary nie ma rzeczy niemożliwych. Wychwalać narodziny Pana można w różnoraki sposób i wystarczy odrobina chęci, nutka szaleństwa i serce pełne wiary, by pójść na ulice miasta wyśpiewując pod niebiosa: Gloria! Gloria! Gloria! In excelsis Deo!

Nie pamiętam ile razy tego dnia nuciliśmy Dzisiaj w Betlejem, nie pamiętam bólu nóg po długim marszu, ale pamiętam każdy uśmiech, rozbawienie na twarzach i radość, jaka panowała wśród gospodarzy i ich gości. Zaciekawione twarze dzieci, które szarpały diabła za ogon, śmierć za kosę, a anioła za aureolę. Pamiętam ciepło domowych ognisk i łyż wzruszenia starszych osób, że wciąż znajdują się młodzi ludzie, którzy kultywują tradycję. Teraz niosę w sobie nadzieję, że wciąż istnieją otwarte serca i domy, a przystawie „Gość w dom, Bóg w dom” jest nadal aktualne.

Zatem „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, by oddać pokłon temu, który „W żłobie leży”, tak jak kiedyś „Mędrzy Świata Monarchowie” i nasza młodzież, wyśpiewując: „Chwała na wysokości, chwała na wysokości a pokój na Ziemi...”

Podsumowując:

Młodzież zebrała łącznie: 1770,60 zł, kilkanaście kilogramów słodyczy i owoców.

Za wszystkie dary, serdeczne Bóg zapłać!

Natalia Jurys

Kołędowanie było dla mnie czymś nowym i niezapomnianym. Była to moja pierwsza taka akcja i wcale tego nie żałuję. Razem z innymi kołędnikami mogliśmy w tym radosnym czasie Bożego Narodzenia odwiedzić rodziny naszej parafii. Niesamowitym było dla mnie ujrzenie osób chorych, które nie mają możliwości wyjścia z domu, a które z naszego kołędowania były zadowolone. Mam nadzieję, że w przyszłych latach także będziemy podtrzymywać tę ludową tradycję, ponieważ jest to niesamowita przyjemność, przyjemność spotkania z drugim człowiekiem.

Paweł Błaszczuk

Podczas kołędowania uświadomiłam sobie, jak wiele dobra niesie ze sobą nawet tak szybkie i przypadkowe spotkanie. Niezależnie czy ma się 2 czy 82 lata, niezależnie od tego jakie ma się zdrowie czy warunki... Jeśli ma się otwarte serce, wszystko co przyjemne nie ma znaczenia. Zawsze wygrywa uśmiech, dobre słowo i spotkanie z Jezusem w drugim człowieku. Warto poświęcić swój wolny czas, włożyć trochę wysiłku, by zobaczyć chociaż jedną uszczęśliwioną twarz.

Maja Więcek

Mróz? Śnieg? Przerazająca temperatura? Nawet takie przeciwności nie były w stanie nas powstrzymać przed niesieniem radosnej nowiny o Narodzeniu Pańskim, naszym drogim parafianom! Myślę, że najcenniejszym wspomnieniem z tegorocznego kołędowania, będzie radość osób otwierających nam drzwi. W mej pamięci na długo pozostaną uśmiechy widniejące na twarzach parafian, którzy po raz kolejny okazali naszej młodzieży swoje serca i udowodnili, że na ich pomoc możemy zawsze liczyć.

Ola Dudek

Z kołędą na ustach...



Moje święta – wyniki konkursu

I miejsce: Kazimierz Kołomyja-Run Ta betlejemaska noc Kolęda

I

*Na obrzeżu miasta w szopie
Gdzie wygrywa wiatr swe gamy
Przyszło na świat Boże Chłopię
Które tak bardzo kochamy*

Refren:

*Ta jedna ta betlejemaska noc
Przyniosła światu nadzieję i moc*

W jedności trwać

W miłości żyć

W jej chwale

Na co dzień

Na zawsze

In Gloriam

W miłości żyć

W wieczności trwać

Z jej chwałą

Na co dzień

Na zawsze

In Gloriam

II

*Światłość wielka. Głos Gabriela
Swą Nowiną onieśmiela
Zegnij człowiecze swe kolana
Witaj godnie swego Pana!*

III

*Żadne trony ni dostatki!
W szopie zimno puste ściany
Dziecię kwili w rękach matki
Przy Nim Józef zatroskany*

IV

*Trzej Królowie przybywają
Chwały pokłon Mu oddają
Także dary – ziemskie wota
Z mirry, kadzidła i złota*

V

*Spełnił się proroczy nam czas
Jest już Emmanuel wśród nad
Otwierajmy swe podwoje
I prostujmy ścieżki swoje.*

Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu poetyckiego. Dla zwycięzcy przewidziana jest nagroda. W celu jej wręczenia będziemy kontaktować się telefonicznie.

Trzeba przesuwac się na ławce życia...



Źródło: www.parafla-bemowo.home.pl

Wspólnota Chleb Życia to organizacja kojarzona z siostrą Małgorzatą Chmielewską. Kiedy i gdzie ona powstała?

Wspólnota powstała we Francji, założył ją Pascal, który szukał jakiegoś sensu życia i dostrzegł sens życia w Jezusie Chrystusie, w Bogu, który daje nam siebie, po to, abyśmy my dawali się innym ludziom. Można powiedzieć, że wspólnota opiekuje się ludźmi chorymi, samotnymi, wykluczonymi społecznie, tymi którzy sobie sami nie radzą. Wspólnota działa w 6 krajach świata prowadząc 14 domów.

Dlaczego Ksiądz, wybrał akurat tę wspólnotę, kiedy zaczęła się Księdza działalność we Wspólnocie Chleb Życia?

Trudno powiedzieć, dlaczego akurat ta wspólnota. Jestem księdzem z diecezji warszawskiej, wspólnota Chleb Życia działa na terenie diecezji warszawskiej i trudno powiedzieć, dlaczego akurat taka droga. To wszystko po prostu tak się zaczęło. Kapelanem jestem we wspólnocie od 11 lat, od tego czasu, wspólnie z s. Małgorzatą organizujemy pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Niedawno obchodziliśmy Rok Miłosierdzia, obecnie w Polsce obchodzony jest Rok Brata Alberta Chmielowskiego. Jak kontynuować lub wzbudzić w człowieku świadomość czynienia dobra, aby

nie był to tylko czas, który trwa jeden rok?

Nie rozumiem stwierdzenia „Kończymy Rok Miłosierdzia”. Co to znaczy „kończymy”? To trwa. To musi trwać. Ciągłe znajdują się ludzie ubodzy i tak jest od początku chrześcijaństwa. Już za czasów Chrystusa żebrano przed świątynią. Biedni byli, są i będą. U nas się poszukuje winnych. Kto jest temu winien? Nikt może nie jest temu winien. Oni po prostu są. Wydaje się, że Rok Miłosierdzia powinien trwać cały czas i tak samo Rok Brata Alberta powinien trwać cały czas. Każdego dnia powinniśmy okazywać drugiemu człowiekowi miłość. Miłosierdzie to nie tylko wykonywanie uczynków i zakreślanie po kolei, że któryś się już wykonało. Prawdziwe miłosierdzie to postawa życia, to jacy jesteśmy dla innych i jaki ślad po sobie zostawimy na tej ziemi.

Ksiądz w swoich słowach używa dobitnego stwierdzenia: „Mamy przesuwac się na ławce życia”. Co to dla nas oznacza? Jak można interpretować te słowa?

Te słowa należy rozumieć bardzo prosto. To, co my tutaj posiadamy na ziemi, nie należy wcale do nas. My mamy tym zarządzać. Wiadomo, że nie powinniśmy wszystkiego, co w jakiś sposób wpadło w nasze ręce, zachowywać dla siebie. My mamy obowiązek, jako chrześcijanie, dzielić się z drugim człowiekiem. Oczywiście problem pieniędzy jest zawsze problemem najtrudniejszym, ale nie ma chrześcijaństwa bez miłosierdzia. Nie wystarczy mówić o głodnych dzieciach. Trzeba tym dzieciom dać jeść! Trzeba się posunąć, a nie rozpychać się na tej ławce i jeszcze tego najstarszego zepchnąć z tej ławki. Ja wiem, że problem pieniądza w kościele, zresztą nie tylko w kościele, wszędzie jest, mówiąc wprost, solą w oku. Ale to jest jedyna metoda, by zaradzić problemowi nędzy i wykluczenia społecznego.

Jak Ksiądz znosi cierpienie drugiego człowieka z którym zmagają się Ksiądz na co dzień?

Oczywiście nieraz jest strasznie żal, staramy się w tym pomagać. Ja odpowiadam we wspólnocie za wszystkie sprawy karne, sądownictwo, więziennictwo, potrafię wyciągnąć po prawomocnym wyroku człowieka z więzienia. Oczywiście

Trzeba przesuwac się na ławce życia...

ten, który nie powinien siedzieć, a takich ludzi jest mnóstwo. Nie ma życia bez cierpienia. To jest druga rzecz. Jedno cierpienie jest widoczne, drugie nie. Zawsze jakieś cierpienie jest. Życie nie wygląda w ten sposób, jak pokazuje to nam telewizja, celebryta, bankiety życia itd. Nie, to nie tak w życiu wygląda. W życiu są radości i cierpienia.

Czym dla Księdza jest bycie z tymi ludźmi potrzebującymi, opuszczonymi, chorymi i skrzywdzonymi przez życie?

Życiem. Codziennie. Bo my nie robimy Wigilii od święta. No tak, zrobi się Wigilię, a potem Ci ludzie muszą wyjść na dwór. Zimno przecież jest. My z tymi ludźmi żyjemy na co dzień. Na co dzień widzimy ich trudności, problemy, żale. Dostrzegamy też w nich drugiego człowieka, który potrafi obdarzyć radością i dobrym słowem. Jesteśmy z nimi i dla nich. Dla wielu jesteśmy domem, niestety często ostatnim. Pragniemy, poprzez życie razem z ludźmi słabymi i odrzuconymi wskazywać na Tego, który daje nadzieję.

W Ewangelii często możemy usłyszeć pochwałę ubóstwa. W jaki sposób w naszym życiu można problem bezdomności i ubóstwa zmniejszyć?

No to jest pytanie na które nie znam odpowiedzi i nikt raczej nie zna jej do końca. Są ludzie, którzy nigdy się nie odnajdą. Trzeba to zauważyć. Można postulować, prosić, powstają piękne programy, niemające nic wspólnego z rzeczywistością. Był program, żeby bezdomny posługiwał się Internetem i podpisem elektronicznym! No absurd. Absurd i głupota totalna. I ja się pytam gdzie? Na śmietniku? I ci, którzy ten program tworzyli, wzięli za to 17 mln złotych. Ciągłe jest ta chęć pokazania, co to się z tymi bezdomnymi nie robi, mało się robi. Trzeba im dać dom. Po prostu. I na co dzień z nimi być! Wyjścia z bezdomności, są bardzo, bardzo rzadkie. Bardzo rzadkie i nie nam oceniać dlaczego Ci ludzie przyjęli taki, a nie inny styl życia.

Gdzie możemy najłatwiej i z bliska doświadczyć miłosiernej miłości Boga?

No gdzie najłatwiej? Kiedy sami go udziela-



Źródło: www.chlebzycia.org

my drugiemu człowiekowi. Dostrzeżesz Boże Miłosierdzie, jak będziesz przechodził ulicą, zobaczysz żebraka i dasz mu coś. To jest Boże Miłosierdzie albo jak sobie przypomnisz własne grzechy. Zobaczysz wtedy ile otrzymałeś, ile ci wybaczone. W bardzo prostych sytuacjach życiowych. Gdziekolwiek jestem, zawsze dzielę się z tymi, którzy stoją pod kościołem. I dzisiaj podczas zbiórki też to zrobiłem. Ja wiem, że oczywiście niektórych to gorszy, będą mówić od razu, że na wódkę, że na to, na tamto. Ja nie wiem na co wydadzą. Ja mam po prostu być miłosierny. Ja dostaję od ludzi pieniądze na tych ludzi. Oczywiście najgłośniejsze zawsze odzywają się ci, którzy nikomu w życiu nigdy nic nie dali. Zawsze znajdują tysiąc powodów, żeby nic nie dać.

Wspólnota zajmuje się wieloma grupami społecznymi. Jakie są codzienne potrzeby?

Tego się nie da określić. To jest z dnia na dzień. Mamy mnóstwo mieszkańców, mnóstwo studentów, mnóstwo biedaków. Nie da się tego określić. Wydalibyśmy i 50 mln złotych. I to na pewno dobrze. I to na pewno dobrze...

Dziękujemy za rozmowę!

Rozmowę z księdzem Jackiem Krzemieniem ze Wspólnoty „Chleb Życia” przeprowadzili: Artur Podgórski i Jakub Figiel

On dał mi dobrego męża... - świadectwo



Źródło: www.modlitwa-litania.pl

O świętym Józefie słyszałam od zawsze. Od czasu dorastania modliłam się do Niego o dobrego męża. Wreszcie poznałam mężczyznę, który wydał mi się tym jedynym. Pokochaliśmy się, zaręczyliśmy, ale bez planów na ślub, bo ja wracałam do swojego rodzinnego miasta, a on nie miał pracy i tak to odwlekaliśmy... Niestety, po kilku miesiącach rozłąki, On mnie zostawił. Stwierdził, że mnie już nie kocha. To było dla mnie wielkim zaskoczeniem, nie chciałam w to uwierzyć, ale musiałam. Zerwał ze mną kontakt. Uszanowałam Jego decyzję i nie narzucałam się mu. Praktycznie przez 10 miesięcy nie mieliśmy kontaktu. Powoli godziłam się z myślą, że mężczyzna, którego kocham, nie będzie moim mężem, że już nie wróci. Cały ten czas, każdego wieczoru, modliłam się jedną dziesiąt-

ką różańca i oddałam tę całą sprawę świętemu Józefowi. Nigdy nie pozwoliłam sobie nawet w myślach na obwinianie czy obrażanie byłego narzeczonego, choć to nie było proste, ponieważ miałam złamane serce, a rodzina i przyjaciele nie przebierali w słowach oceniając postępowanie mojego byłego narzeczonego. Szukałam pomocy. Znalazłam informacje o mszach o uzdrowienie międzypokoleniowe, a dziadek mojego byłego narzeczonego zostawił swoją żonę i żył przez kilkanaście lat w związku niesakramentalnym. Zaczynałam już żyć z myślą, że będę sama, bo nie chciałam być z kimś na siłę, bez miłości (wciąż kochałam byłego narzeczonego). Za tydzień miały rozpocząć się msze o uzdrowienie międzypokoleniowe za mojego byłego narzeczonego, dalej modliłam się do świętego Józefa. I stała się rzecz nieprawdopodobna - On odezwał się. Spotkaliśmy się, przeproszał na kolanach. Jakiś czas to trwało, ale znów jesteśmy razem. Zaręczyliśmy się ponownie. Większość ludzi, którzy wiedzieli o tym, że On kiedyś mnie zostawił, odradzało mi „wchodzenie do tej samej rzeki”. Oddałam swoje życie Panu Bogu, bo wiem, że Pan Bóg pragnie dla mnie szczęścia. Ufam mu. Wciąż modłę się do świętego Józefa. Mija już rok od odnowienia naszych relacji. Wierzę w Opatrzność. Wierzę, że jeśli taka jest Wola Boża, to założymy rodzinę. Oddaję to Panu Bogu i opiece świętego Józefa.

Paulina

Świadectwo zaczerpnięte ze strony internetowej Sanktuarium Św. Józefa w Prudniku

Święci nie przemijają...



Źródło: www.islandlife-inamonastery.blogspot.com

Św. Zelia i Ludwik Martin (1831-1877 i 1823-1894)

„Dobry Bóg dał mi Ojca i Matkę godniejszych Nieba niż ziemi. Prosił Pana, by dał im dużo dzieci i by je wziął dla Siebie. Pragnienie to zostało wysłuchane. Czworo małych aniołków uleciało do Nieba, a pięć pozostałych na arenie życia wybrało Jezusa za Oblubieńca.” Takie słowa o swoich rodzicach napisała święta Teresa od Dzieciątka Jezus. Ta wyjątkowa rodzina osiąga szczyty świętości.

Oprócz kanonizowanych już Zelii, Ludwika i Teresy, toczy się proces beatyfikacyjny Leonii, jednej z siostr Martin, która wybrała życie w zakonie wizytek. Co było przyczyną tak radykalnej drogi wszystkich członków rodziny? Wyjątkowa miłość do Jezusa zaczęła się od rodziców Martin, którzy jako młodzi pragnęli w pełni oddać się Bogu. Nie zostali jednak przyjęci do zakonu. Pewnego dnia, przechodząc przez most w Alençon, Zelia zobaczyła Ludwika. Kiedy mijali ją, usłyszała wewnętrzny głos: «*To jego przygotowałem dla ciebie*». Wkrótce młodzi poznali się i pobrali 13 VIII 1858 r. o północy, zgodnie z ówczesnym zwyczajem. Postanowili żyć ze sobą jak brat i siostra. Dopiero po 9 miesiącach spowiednik przekonał ich, że powinni odstąpić od tego zamiaru. I tak dali życie dziewięciorgu dzieciom. Zelia zajmowała się prowadzeniem firmy krawieckiej i koronkarskiej, a Ludwik był zegarmistrzem. Byli bardzo religijni i szczerzy. Codziennie uczestniczyli w Eucharystii. Powiadali: „(...) dobry Bóg pomaga wszystkim, którzy w Nim ufność pokładają, i nie widziano nikogo, kogo by On zawiódł”. Ich życie pokazuje jak można otworzyć się na wolę Pana. Niech także w nas dokonuje się takie Boże Narodzenie.

Damian Zegadło

Modlitwa do św. Józefa

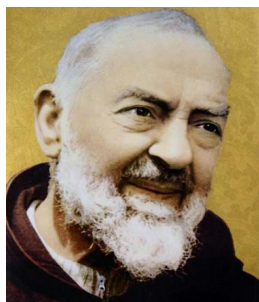


Modlitwa w trudnej sytuacji

Niezliczeni są ci, którzy przede mną modlili się do Ciebie i otrzymali pociechę i pokój, łaski i dobrodziejstwa. Moje serce, tak smutne i pełne troski, nie może znaleźć ukojenia w tym doświadczeniu, które mnie dotknęło. O chwalebny święty Józefie, Ty znasz wszystkie moje potrzeby, zanim wypowiem je na modlitwie. Ty sam wiesz, jak ważna jest dla mnie sprawa, z którą przychodzę do Ciebie. Upadam przed Tobą i wzdycham pod ciężarem mego utrapienia. Nie ma ludzkiego serca, któremu mógłbym powierzyć moją troskę. A nawet gdybym zdołał znaleźć współczującą osobę, która chciałaby być przy mnie, to przecież nie mogłaby mi pomóc. Tylko Ty, święty Józefie, możesz mi pomóc w moim smutku, dlatego błagam Cię o to z całego serca. Wszak święta Teresa napisała i zna to cały świat: „O cokolwiek poprosisz świętego Józefa, z pewnością to otrzymasz”. O święty Józefie, pocieszycielu strapionych, zlituj się nade mną i nad tymi biednymi duszami cierpiącymi w czyścicu, które pokładają ufność w naszych modlitwach.

Amen (3 razy - Chwała Ojcu...)

MYŚL NA STYCZEŃ



Miłość nie cierpi zwlekania. Trzej Królowie, zaledwie przybyli do Jezusa, nie szczędzili trudu, by poznać i pokochać Tego, który pod wpływem łaski Bożej zdobył ich serca, obdarzając taką miłością, która chce się poświęcać, ponieważ serce w swych małych granicach nie może jej pomieścić i pragnie przekazywać dalej to, co je napętnia.

Św. Ojciec Pio



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.